

## *Odkryć każde z dzieci*

Kształcenie metodą Montessori rozpoczyna się od chęci odkrycia każdego z dzieci. Poprzez uwzględnienie wyjątkowych zdolności i mocnych stron dziecka edukacja Montessori daje dzieciom możliwość tego, aby nauczyły się uczyć. Uzyskanie prawdziwej samodzielności i umiejętność uczenia się przez całe życie różni się diametralnie od pamięciówki przed sprawdzianem. O tym, jak amerykańscy nauczyciele pracują metodą Montessori opowiada Paul Epstein, od kilku lat związany z Polskim Instytutem Montessori (PIM) jako konsultant i prowadzący zajęcia, szkolący kadrę PIM. Choć artykuł jest osadzony w rzeczywistości Stanów Zjednoczonych, to pokazuje mechanizmy zarówno polityczne, jak i społeczne właściwe również dla polskiego społeczeństwa.

(...) Nauczyciele – pragnący utrzymać się w pracy – uczą pod kątem zdania testu. Idąc za najlepszymi wzorcami XIX w., uczniów poddaje się istic wojskowej musztrze – polecenia sprowadzają się do nauki pamięciowej, wykluczającej myślenie wyższego rzędu czy naukę określania i rozwiązywania problemów. W nazbyt wielu klasach czas na ćwiczenie do testu wykrawa się z godzin przeznaczonych na zajęcia plastyczne, muzyczne, taneczne czy też na odpoczynek i wychowanie fizyczne. Niektóre szkoły ograniczyły, albo wręcz w ogóle zlikwidowały, godziny przeznaczone na historię i zajęcia praktyczne w przedmiotach ścisłych – nawet pomimo tego że to właśnie tego rodzaju przedmioty i wiedza wspomagają pełniejszy rozwój dziecka, niezbędny do wykorzystania możliwości w gospodarce opartej na wiedzy. To nie nauka pamięciowa na modłę przełomu XIX i XX w., a kreatywność jest walutą dnia dzisiejszego. Czas na ćwiczenie do testu kradnie minuty, które mogłyby zostać poświęcone zainteresowaniom czy prawdziwym problemom dziecka; kradnie jego dzieciństwo; kradnie ulotną szansę na przygotowanie dzieci do oczekujących je w nieodległej już dorosłości wyzwań.

Test raz napisany nie ma żadnego wpływu na dalsze uczenie się dziecka w praktyce, a do chwili ogłoszenia wyników zawsze mija sporo cennego czasu. Wyniki uzyskane na sprawdzianach stają się zatem artefaktami z wykopalisk; ważne decyzje dotyczące posad nauczycieli i efektywności szkół podejmowane są na podstawie takich właśnie artefaktów. Analizom archeologicznym przyświecać winna najwyższa ostrożność w wyciąganiu jakichkolwiek wniosków – chociażby dlatego, że dzieci przecież dorastają i uczą się również w czasie po napisaniu danego testu. Decyzje podejmowane w oparciu o to, kim dzieci były i co wiedziały kiedyś przysłaniają w efekcie to, kim się stały i co potrafią dziś.

Wyniki testów są w dodatku zbyt wąskim kryterium oceny. Bycie dzieckiem i doświadczenie uczenia się zawiera złożone i wzajemnie powiązane ze sobą czynniki, takie jak rozwój mózgu, osobowość, usposobienie, stany emocjonalne, środowisko szkolne i społeczne oraz kwestie rasy, narodowości i kultury. Uczenie się to o wiele więcej, niż tylko ocena ze sprawdzianu. Uczenie się – to sposób życia.

---

---

## Uciec od fabrycznego podejścia do edukacji

Pora powiedzieć to otwarcie: dzieci nie są ratunkiem dla gospodarki narodów. Jakimi dowodami po tylu latach możemy poprzeć założenie, że wyniki uzyskane przez dzieci na sprawdzianach w jakikolwiek sposób wpływają na przyszłe bezpieczeństwo gospodarcze kraju?

Współcześnie pilnie potrzebne jest nam oparte na wiedzy podejście do systemu kształcenia. Zamiast rysunków technicznych i linii produkcyjnej potrzeba nam odpowiedzialności za czynniki wpływające na to, w jaki sposób dzieci faktycznie się uczą – takie jak dorastanie, inteligencja wieloraka, różnice pomiędzy obiema płciami, zdolności wyjątkowe i mocne strony osobowości. Tymczasem obecna przemysłowa orientacja na przygotowanie przez nauczanie testu i sprawdzenie dzieci odbiera uczniom dzieciństwo w szkole. Dzieci muszą mieć możliwość bawić się, badać, myśleć, ponosić porażki, odkrywać i tworzyć. Są to czynności konieczne, jeśli dzieci mają rozwinąć w sobie zdolności poznawcze dla praktycznego zastosowania funkcji wykonawczych. Są to czynności absolutnie niezbędne, jeśli mają odnieść sukces jako dorośli w nadchodzącej, opartej na wiedzy gospodarce globalnej.

Kiedy pozwolimy wreszcie dzieciom dorastać i uczyć się dla ich własnego dobra, a nie w imię korzyści społecznych? Jak położyć kres kontroli reżimu politycznego nad naszymi własnymi dziećmi? Być może jest to prostsze niż nam się wydaje: Rodzice! Odbierzcie obcym własne dzieci. Powiedzcie swoim politykom: „basta”. Przypomnijcie im, że reprezentują was i to dla waszego pożytku mają pracować.

Jeżeli już koniecznie musimy udowadniać sobie, że nauczyciele nauczają, a dzieci uczą się właśnie poprzez testy, przekonajmy przywódców politycznych do wprowadzenia systemu nauczania i testów na miarę XXI w. Obecnie używany system daje nam wynik określany wyłącznie przez odniesienie do innych wyników – umiejętności dziecka oceniamy jako „dobre” tylko i wyłącznie dlatego, że umiejętności innego dziecka dobre nie są. Potrzebna jest nam zupełnie nowa miara. Wyjaśniajcie nauczycielom, że codzienne doświadczenia wynoszone z klasy to przede wszystkim nauka oparta na wiedzy. Niech dają dzieciom zróżnicowane zadania, zależne od ich wiedzy na temat atutów i zdolności poznawczych każdego z uczniów. Owszem, domagajcie się sprawdzania – ale sprawdzania nawyków nauki przez całe życie i umiejętności, które przydadzą się dzieciom w dorosłym świecie gospodarki opartej na wiedzy, takich jak rozwiązywanie problemów, kreatywność, zdolności projektowania, porozumienie się i skuteczna praca w grupie. Innymi z cech są „inicjatywa, kreatywność, wyobraźnia, myślenie konceptualne, ciekawość świata, praca, ironia, ocena, zaangażowanie, wnikliwość, dobra wola, refleksje natury etycznej oraz miriady innych cennych postaw i cech charakteru (B. Ayers, cytaty za C.M. Englang, 2003). Są to tylko niektóre z najważniejszych wymagań w zakresie wiedzy i umiejętności dla XXI w.

## Słuchać, ale nie zakłócać

Starając się odkryć dziecko, nauczyciel Montessori słucha – ale nie zakłóca – pierwszych chwil cichej koncentracji. To właśnie wtedy dzieci ujawniają swoje style uczenia się i mocne strony. Maria Montessori uczy nas również, aby wypatrywać początków dyscypliny wewnętrznej – momentu gdy dziecko zaczyna powtarzać te same czynności na materiałach dydaktycznych. W swoich pracach zebranych Maria Montessori pisze: *Zamiast starać się narzucić mu swoją wizję, dajmy mu swobodę życia w jego małym świecie wedle jego reguł* –

---

---

*a być może wtedy, jeżeli wykażemy się spostrzegawczością, nauczymy się czegoś o tym, jak ten świat dzieci wygląda.*

Ci spośród nas, którzy zadali sobie trud poznania świata dzieciństwa od strony dzieci ( a nie z perspektywy własnych o nim wyobrażeń), zaskoczenie byli poczynionymi odkryciami. I zgadzamy się wszyscy co do jednego – dzieci żyją w świecie wypełnionym ich własnymi zainteresowaniami, zaś praca, jakiej się podejmują z własnej inicjatywy, zasługuje na szacunek. Jakkolwiek dla dorosłych wiele z dzieciennych zabaw może wydawać się pozbawionych sensu, to natura używa ich w sobie wiadomych celach. Najlepiej pomożecie swoim dzieciom, dając im swobodę zajmowania się ich pracą na ich sposób – pod tym bowiem względem dzieci od nas lepiej wiedzą, co robią.

Przesłanie Montessori jest przerażające: oparte na odkrywaniu podejścia do kształcenia staje się rękomią wspomaganie i prowadzenia dziecka ku pełnemu rozwojowi jego wyjątkowego potencjału jako człowieka. Słowem – to, jak dziecko się uczy, definiuje, KIM się stanie w przyszłości.

Dzieci w szkołach Montessori przejawiają niesamowite zdolności do wysiłku umysłowego. Gdy tylko są na to gotowe, czytają, piszą i myślą matematycznie. Nie oglądając się na zewnętrzny system nagród i motywacji, dzieci te największą radość i przyjemność znajdują w samym procesie pracy. Praca prowadzi dziecko ku rozwojowi i samodoskonaleniu. Wraz z upływem czasu dziecko rozwija w sobie dyscyplinę wewnętrzną i pogodny spokój (K. Futrell, 1998).

Nauczyciele Montessori pomagają dziś dzieciom osiągnąć samodzielność i wyrobić w sobie dyscyplinę wewnętrzną poprzez badanie umysłu dziecka i tworzenie środowiska klasy i podwórka szkolnego, które dostarczają dzieciom interesujących zajęć, pomagających im wyrobić w sobie nawyki uczenia się przez całe życie – takie jak koncentracja, dociekliwość, współpraca, rozwiązywanie problemów i porozumiewanie się. Podejście edukacyjne Montessori stanowi wyraźny kontrast w stosunku do dążności systemu państwowego, pragnącego zastąpić radosne doświadczenia wieku dziecięcego bezduszną praktyką dorosłej odpowiedzialności. Kształcenie w systemie Montessori przyjmuje za niezaprzeczalną prawdę fakt, że życie jest wartością samą w sobie, a więc powinno być raczej pielęgnowane na podobieństwo pięknego kwiatu, niż bezdusznie kształtowane jak surowa glina. Dzieci nie rozwijają się i nie uczą w sposób ustandaryzowany i w jednakowym tempie. Prawdę mówiąc, dzieci mogą uczyć się wyłącznie wtedy, kiedy są gotowe do nauki. Dziecko zacznie mówić, chodzić i jeździć rowerkiem na dwóch kółkach właśnie wtedy, gdy będzie na to gotowe. Dziecko zrozumie pojęcie cyfry, działania na ułamkach, zależności pomiędzy figurami geometrycznymi i przyczyny wydarzeń historycznych – ale dopiero wtedy, gdy będzie na to gotowe. Dziecko połączy zapis literowy języka K-O-T i powie „kot” właśnie wtedy, gdy będzie na to gotowe.

Przy zachowaniu szacunku i godności do bycia taką właśnie osobą, jaką mamy być, nagrodą w kształceniu, wedle zasad Marii Montessori, jest ni mniej, ni więcej, a właśnie umiłowanie życia jako takiego. Sama Montessori opisała to w roku 1940 jako (...) *doskonały rozwój dający nam człowieka takiego, jakim być może i powinien: znającego społeczność, której stanie się częścią; władcę, a nie niewolnika nieskończonych zasobów oddanych w jego rozporządzenie przez cywilizację; rozwiniętego w równym stopniu zarówno pod względem*

---

---

*moralnym i społecznym, jak również fizycznym i intelektualnym; świadomego swych zadań wymagających współpracy i jednomyślnego wysiłku ze strony całej ludzkości.*

### **Dzieci uczące się w programach Montessori szkolnictwa podstawowego i średniego zdobywają doświadczenie poprzez:**

- zintegrowaną i dogłębną wiedzę,
- myślenie planowe,
- wybór i długotrwałe zajmowanie się pracą dającą spełnienie osobiste,
- naukę szacunku dla środowiska naturalnego i sposobów jego ochrony,
- pracę na rzecz lokalnej społeczności i umiejętność czynienia dobra innym,
- pojmowanie różnic kulturowych i rasowych jako powodu do radości, a nie źródła strachu,
- rozwijanie dyscypliny wewnętrznej i umiejętności odpowiedzialnego podejmowania decyzji,
- myślenie i działania w duchu przedsiębiorczości,
- zarządzanie swoim czasem oraz umiejętność rozpoczynania i doprowadzania do końca projektów,
- skuteczną pracę grupową.

Stwierdzić, że każde dziecko posiada niepowtarzalne zdolności – to to samo co ogłosić każde dziecko geniuszem. Wspomagając dzieci i służąc im w realizacji ich potencjału, musimy nauczyć się również pokonywać własną stronniczość i uprzedzenia, aby móc jasno i wyraźnie dostrzec możliwości drzemiące w każdym z dzieci.

Spodziewać się należy, że nasze dzieci zmuszone będą w dorosłym życiu stawiać czoła znanym już problemom poprzez nieznanne jeszcze rozwiązania: kurczącym się zasobom energii nieodnawialnej; niszczeniu środowiska naturalnego, w tym wycince lasów tropikalnych; degradacji gleb rolnych; wymieraniu gatunków zagrożonych i zanieczyszczeniu powietrza. Zapewne ich również nie ominą wyzwania naszych czasów – migracje, głód i terroryzm... Nie mówiąc już o problemach, z istnienia których nie zdajemy sobie jeszcze sprawy.

W obliczu tych właśnie wyzwań i wymagań naszej egzystencji podejście Marii Montessori stanowi doskonałą alternatywę – filozofię na rzecz pokojowej koegzystencji, której potrzeba nam dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej. Kształcenie metodą Montessori rozwija u dzieci postawę poszanowania i zachęty w stosunku do każdej istoty ludzkiej, niezależnie od jej wieku. Edukacja Montessori daje dzieciom siłę do uwierzenia w siebie i pogodzenia się z innymi. Zamiast władzy i autorytetu daje nam poczucie partnerstwa.

Bezmyślnie ulegając reżimowi politycznemu, stajemy się współodpowiedzialni za katastrofalny wpływ systemu sprawdzianów szkolnych na jedyny i niepowtarzalny potencjał ludzki drzemiący w każdym dziecku. Kwestionując przestarzałe, industrialne podejście reżimu politycznego do szkolnictwa, poddajemy w wątpliwość zasadność jego roszczeń do

---

---

ustalania celów dla systemu edukacji. Dawno już nadszedł czas, gdy powinniśmy, jako społeczność Montessori, zabrać głos w publicznej debacie dotyczącej dobra dzieci. Nasi prezydenci podejmą walkę o wyasygnowanie grubych milionów na dzieci i ich wykształcenie dopiero wtedy, gdy matki i ojcowie przekonają ich przedstawicieli o wielkiej wadze dzieciństwa. Dzieci potrzebują naszego wstawiennictwa. One same nie są w stanie opowiedzieć ludziom o pięknie swojego wewnętrznego świata. To nasze zadanie, to nasz cel – rozgłosić na cztery strony świata wieść o potencjale tkwiącym w dzieciach i stworzyć im bezpieczne i motywujące środowisko, w którym każde z nich będzie mogło stanąć i oświadczyć: „Oto jestem”. Przed nami świt partnerstwa politycznego pomiędzy rodzicem a nauczycielem.

